

Woobie Doobie, Szklanka Szaleństwa

Stałem na dachu i parzyłem jak
Na moje miasto spada głucha noc
I zrozumiałem że ja tu tracę czas
Tyle szans ucieka co rok

Coraz nas więcej ale każdy chce
Kimś wyjątkowym na tym globie być
Nasze marzenia są jak ten głos we śnie
Wzywa cię i nie wiesz czy za nim iść

Nigdy za późno aby z chmur na Ziemi zejść
Twarzą w twarz z przeznaczeniem zmierzyć się

Szklankę szaleństwa trzeba zawsze pełną mieć
Aby się wdrapać na sam szczyt
Z drugiego planu w światła lampy śmiało wyjść
To żaden wstyd

Jak boże dzieci przemierzamy świat
Miłości łaknąc do utraty tchu
Licząc na szczęście gdy talentu brak
Grając to co każą padamy z nóg

Nigdy za późno aby z chmur na Ziemi zejść
Twarzą w twarz z przeznaczeniem zmierzyć się

Szklankę szaleństwa trzeba zawsze pełną mieć
Aby się wdrapać na sam szczyt
Z drugiego planu w światła lampy śmiało wyjść
To żaden wstyd

Szklankę szaleństwa trzeba zawsze pełną mieć
Aby się wdrapać na sam szczyt
Zapłacisz za to, bo wyjątku nie ma nie
Wiem to jak nikt!